

Ile kosztuje monit czy wezwanie do zapłaty?

20 zł, 35 zł, 70 zł - dużo za dużo. Czy to zgodne z prawem?

Zdarzyło mi się nie dopłacić 9 zł do raty kredytu. Ot, czeski błąd, zamiast 621 zł w kwocie przelewu wpisałem 612 zł. Po wezwaniu smsowym banku dopłaciłem różnicę. Jakie było moje zdziwienie, jak otrzymałem pismenne wezwanie do zapłaty, pomimo uregulowania należności. Koszt wezwania sms 8 zł, a monitu 45 zł. Czyli za tydzień opóźnienia w zapłacie 9 zł mam zapłacić 53 zł. Czy to zgodne z prawem?

Do Federacji Konsumentów trafiają zastrzeżenia konsumentów dotyczące działań windykacyjnych banków, telekomów i innych wierzycieli czy samych firm windykacyjnych, które skupują zadłużenia konsumentów lub działają na zlecenie tych pierwszych. Problem dotyczy dwóch kwestii. Po pierwsze, wysokich opłat za czynności windykacyjne, często wpisanych do cenników czy tariff opłat i prowizji, nieodzwierciedlających rzeczywistych kosztów, jakie ponosi wierzyciel w związku z czynnością windykacyjną. Po drugie, braku dokładnego wskazania, jak często i kiedy takie czynności windykacyjne mogą być podejmowane. Konsumenty niejednokrotnie skarżą się na takie działania windykacji, jak: częste telefony, także w soboty i niedziele o różnych porach dnia, straszenie poinformowaniem pracodawcy o zadłużeniu czy przeprowadzeniem wywiadu środowiskowego wśród sąsiadów konsumenta.

Dla dłużnika, który opóźnia się z zapłatą, często z powodu poważnych trudności życiowych czy wręcz nadmiernego zadłużenia, sytuacja taka powoduje nie tylko dodatkowy stres, ale poprzez naliczanie opłat za monity czy wezwania, także często bardzo wysokie koszty.

Wszelkie opłaty, częstotliwość ich naliczania, określenie, jakie czynności może podjąć wierzyciel, powinny wynikać z umowy. Warto pamiętać, że działania banków, telekomów, firm windykacyjnych czy innych wierzycieli nie mogą być niezgodne z prawem. Dzwonienie w soboty i niedziele, nękanie częstymi telefonami, rozpytywanie sąsiadów czy pracodawcy może zostać uznane za niedozwoloną praktykę rynkową.

Pobieranie wygórowanych opłat windykacyjnych za wysłanie wezwania do zapłaty smsem, elektronicznie, pisemnie czy telefonicznie sięgających 20 – 70 zł, bez odzwierciedlenia rzeczywistych kosztów, jakie ponosi w związku z tymi czynnościami wierzyciel, może być uznane za dodatkową karę umowną. W naszym systemie prawnym od zobowiązań finansowych nie można stosować kar umownych. W rejestrze niedozwolonych postanowień umownych prowadzonym przez Prezesa UOKiK znajdują się już zakwestionowane postanowienia umów dotyczące tzw. opłat windykacyjnych (wpis do rejestru nr 3569, 3850, 3853, 4069, 4486, 4074, 5331, 5359, 5360 i 5361) i podobnych wpisów pojawia się coraz więcej. Urząd może także zareagować, w przypadku gdy przedsiębiorca w swojej umowie czy regulaminie stosuje podobne zapisy do tych, które już widnieją w rejestrze niedozwolonych

postanowień umownych, poprzez wydanie decyzji stwierdzającej naruszenie zbiorowych interesów konsumentów.

Warto o tym wiedzieć i kwestionować naliczenie tych opłat. O nieuczciwych działaniach banków, firm windykacyjnych, telekomów czy innych wierzycieli należy informować Federację Konsumentów. Nasza organizacja wystąpi do UOKiK, który może - w przypadku stwierdzenia naruszenia zbiorowych interesów konsumentów - nałożyć na przedsiębiorcę karę finansową.

Należy także pamiętać, że jeżeli działania pracownika zajmującego się windykacją długu polegają na zastraszaniu czy przemocy fizycznej, jak i psychicznej, należy bezwzględnie zawiadomić o tym policję lub prokuraturę.

Można stwierdzić, że opłaty windykacyjne stały się dodatkowym źródłem dochodu dla banków, telekomów, firm windykacyjnych i innych wierzycieli. Konsument kuszony jest niskim oprocentowaniem kredytu, tanią usługą, a wierzyciel zarabia na dodatkowych kosztach obsługi zadłużenia. Ale czy konsument powinien się na to godzić?